Nr. 91. Czwartek 21 Kwietnia. Rok 1870.

# KURJER KRAKOWSKI


| Cena przedpłaty: | miesięcz. | kwart. |
|---|---|---|
| W Krakowie | 90 cent. | 2 złr. 50 c. |
| W całéj Austrji | 1 złr. 15 „ | 3 „ 25 „ |
| W Prus. i Niem. | 25 srgr. | 2 tal. 12 srgr. |
| W Belg. Włosz. i Szw. | 5 fr. | 12 fr. |
| We Francji i Anglji | 6 fr. | 15 fr. |

Numer pojed. w Krakowie 5 c., na prowincji 7 c.
W Krakowie odnoszenie do domów 10 c. mies.
Redakcja i Administracja ul. Florjańska Nr. 355.

Wychodzi codzień prócz poniedziałków i dni poświętnych o godz. 8 rano. — Listy niefrankowane nie przyjmują się. — Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

**Ajencje Kurjera Krakowskiego.** *W Krakowie:* księgarnia J. Czecha w Rynku, *w Tarnowie:* handel P. Müldnera, księgarnia M. Fenichla, *w Rzeszowie:* księg. Pellara, *w Przemyślu:* księg. braci Jeleniów, *we Lwowie:* Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego, *w Poznaniu:* księgarnia J. K. Żupańskiego, *w Wiedniu:* Haasenstein et Vogler, Wien, Neuer-Markt Nr. 16.

Cena ogłoszeń (*inseratów*).
Od wiersza drobnego druku za każdorazowe umieszczenie 4 centy.
Opłata stemplowa 30 cent. od każdego ogłoszenia za każdorazowe umieszczenie.
Za ogłoszenia nadsyłane wprost do redakcji i płatne gotówką, stempel płaci wydawnictwo.
Inseraty przyjmuje Ż. J. Wywiałkowski, ul. św. Anny, dom dra Balko.


## Przegląd polityczny.

W wielki piątek dzisiejsze ministerjum ogłosiło w *Wiener Abendpost* artykuł wskazujący cele, do których zmierzać zamyśla. Artykuł ten, nader surowo krytykowany przez dzienniki wiedeńskie nieprzyjazne dzisiejszemu gabinetowi przedlitawskiemu, nie jest właściwie programem, nic bowiem nie mówi o przyszłéj akcji ministerjum i nic nie stawia dodatnio, ogranicza się tylko na negatywnem przedstawieniu przekonań, kierujących dzisiejszemi ministrami.

Podajemy tu najważniejsze ustępy tego artykułu:

„Przed ludami Austrji staje nowe ministerstwo, ożywione życzeniem i nadzieją usunięcia trudności naszych stosunków wewnętrznych i pojednania przeciwieństw, które dotychczas stały na zawadzie wszechstronnemu i żywemu wykonaniu prawa konstytucyjnego w zachodniéj połowie państwa.

„Rząd nie byłby przyjął swego zadania, gdyby nie był świadomy tego, że w duchu swéj działalności, po rzetelnem zbadaniu wszelkich okoliczności, podać może środek do rozwiązania swych kwestji, do wyjaśnienia sprzecznych roszczeń prawnych. Lecz nie może on także przypuścić nawet cienia wątpliwości, aby w tem działaniu nie stał na podstawie prawa konstytucyjnego i tylko na tem prawie, i że nie uzna żadnego środka, któryby téj podstawie nie zawdzięczał swego powstania i swéj skuteczności.

„Tylko w pojęciu całości państwa widzi ministerstwo prawdziwą i skuteczną przeciwwagę względem stronniczych dążeń wszystkich królestw i krajów, reprezentowanych w radzie państwa, lub które w niéj reprezentowane być powinny. Stronnictwa pragną podziału, ministerstwo chce jedności.

„Austrjacka idea polityczna obejmuje zjednoczenie wszystkich plemion i ludów na zasadzie wspólnego używania praw konstytucji i wolności, na zasadzie pokojowego zlania wszystkich żywiołów, dotychczas w opozycji zostających w jeden wspólny organizm państwa. Z tą zasadą zidentyfikowało się ministerstwo, uznaje ją za podstawę swéj działalności i skutku, jakiego się spodziewa, do którego dąży, nie przeciw konstytucji, ale w jéj obronie, dla zjednania jéj ogólnego uznania, dla jéj utrwalenia i rozwoju.“

## Kronika.

**Kraków**, *21 kwietnia*. Pomimo, że doroczny jarmark wiosenny, przypadający na świętego Wojciecha już się pojutrze zaczyna, nie widzieliśmy po rogach ulic jeszcze dotąd żadnych ogłoszeń kupców zamiejscowych zapowiadających swój przyjazd na jarmark. Słusznie więc utrzymywaliśmy, że budki stawiane na rynku jedynie przez żydów zajęte będą. Przez piętnaście dni będziemy więc mieli Kazimierz w Krakowie.

* Jutro zaczynają się pobożne pielgrzymki krakowianek na Skałkę, o czem może wielu nie wié zupełnie, tradycja bowiem tych rannych pielgrzymek coraz więcéj się zaciera u nas. Starsi mieszkańcy Krakowa pamiętają zapewne, że za swych młodszych czasów spotykali na plantacjach bardzo wiele panien, które z zaspanemi jeszcze oczkami śpieszyły raniutko, przed piątą godziną, w każdy piątek na Skałkę w czasie od Wielkanocy do Zielonych Świątek. Niewszystkie były tak szczere, aby się wydać z intencją, jaka je tak wcześnie budziła, powszechnie to jednak wiadomo, że Świętego o nic tak nie proszono podczas tych rannych nabożeństw, jak o prędkie i dobre zamążpójście. Czy te nabożeństwa były skutecznemi, nie wiemy, to jednak pewno, że dzisiaj panny więcéj w tym względzie liczą na najświeższe mody i na cyfry posagu niż na św. Stanisława.

## PRIMA APRILIS

### Historyjka warszawska.

Napisał WOŁODY SKIBA.

(*Ciąg dalszy.*)

Bohaterowi naszemu zdawało się że marzy. Blady, sztywny, obłąkanem okiem patrzył na papier długą chwilę.

Wszystkie ciosy mógł przewidywać, tego jednego się nie spodziewał.

— Powiedz, że będę, — rzekł do posłańca, nie spostrzegając się nawet, że tenże nie czekając odpowiedzi wyszedł pośpiesznie.

W tym samym czasie inny posłaniec przyszedł podobnież z listem do domu sędziostwa.

Przypadek chciał, że sędziego i sędziny ani nawet cioci Klary nie było w domu; list doręczono pannie Anieli.

Na pieczątce były cyfry Kazimierza, sędzianka przypatrywała się im i niczem sobie wytłomaczyć nie mogła, żeby to nie było od niego.

Zwykle listy nietknięte oddawała ojcu lub matce, tą razą ciekawość ją przemogła, poszła do swojego pokoiku i drżącą ręką złamała pieczątkę.

Że nie zemdlała na widok tego co zobaczyła, przypisać to należy temu chyba, że była brunetką, a brunetki są mniéj nerwowe od blondynek.

W kopercie, tak samo jak w doręczonym panu Kazimierzowi liście, znajdowało się elegancko litografowane zaproszenie na ślub pana Kazimierza z jakąś panną, któréj nazwisko nie było zupełnie znanem pannie Anieli.

Akt ten miał się odbyć podobnież w kościele Sto Krzyskim w Przewodnią niedzielę o godzinie 6éj po południu.

Długo nie mogła zebrać myśli, nie wiedziała co się z nią działo i co pocznie.

Po jakimś czasie zmięła list gniewnie i schowała go do kieszeni.

— Mój Boże, — pomyślała, — to on dlatego mnie wczoraj przygotowywał do smutnego jutra!... O niegodziwy! zdrajca!...

Usposobienie panny Anieli było różne od usposobienia Kazimierza. On rzecz wziął od razu gorąco i na serjo, bo przewidywał nieszczęście. Ona przewidująca szczęście, wierząca w nie, nie chciała nieszczęściu dać wiary.

— I tak to zrobił nagle! — rzekła do siebie, — nie!... to niepodobieństwo... w tem chyba jakaś mistyfikacja być musi.... w jego oczach było przecież wyraźnie napisane, że jest poczciwym człowiekiem i że mnie kocha.

Jak raz wpadła na domysł mistyfikacji i zaczęła rozbierać to przypuszczenie, musiała jéj przyjść na myśl okoliczność, co temu domysłowi służyć mogła za poparcie.

— Dziś pierwszego kwietnia! — zawołała — więc to czyjeś niedorzeczne *prima aprilis*,... a ja się tem tak przestraszyłam!...

Było to w istocie ciężko-dowcipne *prima aprilis*, wysmażone w ciasnéj głowie mszczącego się Bolesława.

— Rzecz prosta, — mówiła daléj sędzianka, — że o tego rodzaju żarciku nie mógł nawet wiedzieć pan Kazimierz, a nietylko coś podobnego się dopuścić. Ubliżyłabym sama sobie, gdybym go posądzała o takie żakostwo... Przyjdzie do nas dziś albo jutro... pokażę mu tę kartkę... i naśmiejemy się dopiero oboje.

Po chwili inna jéj myśl przyszła:

— A może nie wypada mu pokazywać?...

Nie mogąc się zdecydować na jedno ani na drugie, schowała list odebrany i nie mówiąc o nim nikomu, spokojnie oczekiwała przyjścia Kazimierza.

XVI.

Kilka dni upłynęło, pan Kazimierz nie pokazał się w domu sędziostwa. Dla niego wątpliwości żadnéj nie było i być nie mogło. Zapomniał o tem, że zaproszenie na ślub A-

* Do wczorajszego numeru *Kurjera* otrzymaliśmy dwa doniesienia o kradzieżach popełnionych w pierwsze święto wielkanocy, które podawały rozmaite miejscowości, choć rzeczywiście mówiły o jednym i tym samym fakcie. Usiłowana kradzież zaszła w istocie w domu p. Wolfa przy ulicy Szpitalnéj pod l. 404.

W drugie święto popełniono inną kradzież w domu przy ulicy Grodzkiéj pod l. 82. Skradzione zostały srebra stołowe. Podejrzanym jest jakiś wojskowy.

* Wczoraj pomiędzy god. 10, a 11 z rana był pożar w Mogile blizko kościoła. Widziano go z wieży Marjackiéj. Przyczyna i szkody wynikłe z pożaru dotąd niewiadome.

Wieczorem pomiędzy 9 a 10 widać było bardzo silną łunę od strony Bielan.

**Tarnów** *19go kwietnia.* [K u r j e r t a r n o w s k i.] Dopiero podczas ostatnich świąt byliśmy w stanie przekonać się stanowczo o téj nędzy, jaka w Tarnowie istnieje między niższą warstwą społeczeństwa, między wyrobnikami. W mieście, jakkolwiek trzeciem w Galicji, ale niewielkiem, taka straszna nędza jest fenomenem ekonomicznym. Badaliśmy przyczynę, pytaliśmy o to, i w odpowiedzi usłyszeliśmy przerażające ceny mięsa, mąki i chleba, a mianowicie chleba.

Trzeci rok temu założono tutaj niby parową piekarnię, zniszczono pomniejszych piekarzy Tarnowa i okolicznych miasteczek, bo i tam dowożą ten niby parowy chleb, żebrakami uczyniono wielu rzemieślników, a osiągnąwszy monopol chleba, nałożono niesłychane ceny, bo prawie o centa na funcie wyższe, niż w Krakowie. Zniszczeni piekarze nie mogą się podźwignąć a wyrobnicy skarżą się i narzekają na drogość, ale zmuszeni są kupować, bo tu chodzi o chleb, tu chodzi o życie.

Pytania czy magistrat nie mógłby w jakikolwiek sposób zaradzić złemu i wejrzeć w ceny trzech wyżéj wspomnionych artykułów?...

* Cesarz mianował dra Siegberta Gerżabka i Franciszka Hantschla ukończonych słuchaczów medyczno-chirurgicznéj akademji józefińskiéj w Wiedniu, nadlekarzami wojskowymi i przydzielił obu do szpitala garnizonowego we Lwowie.

* Wydawnictwo *Bibljoteki Mrówki* rozesłało swoim prenumeratorom jako dalszy ciąg serji drugiéj 1-szy tom powieści M. Czajkowskiego p. n. *Wernyhora.*

* Wiadomo, że wielu miasteczkom w Kongresówce odebrano przywilej i zamieniono na zwykłe gminy, magistraty na urzęda gminne, burmistrza na wójta, a radnych na ławników. W celu ukonstytuowania gminy, zjechał komisarz włościański z Jędrzejowa do Wodzisławia i zwołał zgromadzenie. W sali radnéj urządzono dla niego trybunę ze stołu ustawionego w pośrodku. Chłopstwo i mieszczanie zebrali się na rozkaz jego w assystencji straży miejskiéj. Choć młody, ale niegardzący spirytualjami komisarz, wszedł na trybunę. Skoro rzucił okiem po obecnych, spostrzegł zgromadzenie podzielone na dwie grupy.

— Szto to? — zapytał, — czemu wy nie razem.

— Z przeproszeniem wielm. komisarza, my, na to mówiący, jesteśmy mieszczanie, a to chłopi.

— Durak! nie ponimajesz ukazu carskiego, który mużyków porównał z wami? straż! pomieszać ich do kupy!...

Straż zabrała się do mieszczan i pomieszała ich z chłopami.

Nastąpiły przemowy o dobroci i łasce cara, wybór wójta i ławników, których wybrano po większéj części z mieszczan.

Po wyborach komisarz zawezwał ich do siebie.

— A jak wy sądzić będziecie, — zapytał ich międzyinnemi?

— Jak nam sumienie podyktuje.

— Ot durak! szto twoje sumienie! głupie twoje sumienie! buntowszczyki! za to, że wy buntowali się, to was car zrobił mużykami! Tak masz sądzić jak chce car, a za twoje głupie sumienie to nieraz podoisz kozy!

W tym właśnie czasie przejeżdżał przez miasteczko jeden z okolicznych obywateli, — a widząc liczne zgromadzenie, poszedł dowiedzieć się, coby ono znaczyło.

Komisarz spostrzegł go i kazał przywołać do siebie:

— Wy mieszczan? mużyk? macie zagrodę?

— Jestem obywatelem ziemskim z sąsiedztwa.

Perswazja nie pomogła, straż zaaresztowała go, że jednak żadną miarą nie mogli odnaleźć kluczy od izby służącéj za więzienie, biedny obywatel przez cztery godziny musiał przesiedzieć na mrozie w assystencji strażników, to jest do czasu, aż wybory i informacje komisarza ukończone zostały...

Takie to rządy i takie prawa w naszéj biednéj kongresówce, w któréj, zwłaszcza na prowincji, lada satrapa praporszczyk ukazy wydaje i tłómaczy wedle swéj woli przepisy.

† W Warszawie zmarł dekorator tamtejszych teatrów Antonio Sachetti, licząc lat 80. Zmarły przybył do Warszawy z Wenecji i pracował do 1860 roku z prawdziwem zamiłowaniem artysty. Niektóre dekoracje jego pędzla, jak architektoniczne, są przepyszne i długo pamięć Sachettiego przechowają. Wykształcił on dwóch tylko młodych, zdolnych i gorliwych artystów Grońskiego Michała i Uziębłę, obecnie dekoratorów teatru.

* Zamożni izraelici warszawscy zamierzają zmarłemu niedawno rabinowi Beerowi Majzelsowi wystawić ze składek pomnik grobowy, a z pozostałych funduszów utworzyć stypendjum imienia Beera Majzelsa.

* *Dz. Pozn.* opisuje następujący wypadek: Przy rozrzucaniu mierzwy na polu, należącem do wsi Patarzycy w pow. krobskim, nadeptał przypadkiem robotnik młodego zajączka i przygniótł go. Przypatrzywszy się dokładniéj, przekonał się, że zabite zwierzątko składało się właściwie z dwóch zajączków o 8 nogach, które podobnie jak bracia siamscy złączone były z sobą przez kość pacierzową. Powyższy potwór przesłano muzeum zoologicznemu w Wrocławiu.

† Jeden z najstarszych obywateli księstwa poznańskiego dr. S u t t i g e r umarł w 87 roku życia.

† *Tydzień* w nrze 16 donosi, że d. 8 b. m. umarł w Dreznie na apopleksję Stanisław Kostka Nowacki, były poseł na sejm berliński.

* Według dziennika *Hon*, cesarzowa austrjacka ma być w stanie błogosławionym.

* Już od 14 b. m. czeladnicy ciesielscy okrętowi w Hamburgu są w zmowie, która potrwa zapewne dłużéj, gdyż majstrowie nie chcą się dać nakłonić do żadnych ustępstw.

* Malarz Knaurs z Dysseldorfu za wykonanie portretu słynnego bankiera Strousberga dostał od niego 20,000 talarów.

* W Paryżu istnieje jedno oryginalne muzeum. Ekscentryk bardzo zamożny zbiera portrety nóg, sławnych głów i pięknych twarzy; z portretów zaś tych każe modelować nogi z masy papierowéj, z wosku i z marmuru. Wejście do tego muzeum jest bezpłatne.

* Na niektórych kolejach żelaznych francuzkich i niemieckich kursują już dwupiętrowe wagony trzeciéj klasy. Niższe piętro czyli dół służy dla kobiet, wyż-

---

nieli odebrał piérwszego kwietnia, a choćby był zresztą pamiętał, na nicby mu się to nie zdało, gdyż prędzéjby przypuścił wszystko niż żart.

— Stało się, co się stać musiało koniecznie, — mówił do siebie, — wiedziałem z góry, żeona nie dla mnie. Boli mnie to, cierpię, szaleję, ale inaczéj być nie mogło. Gdyby mnie samego zapytała o radę, czy ma pójść za innego, serce by mi pękło, alebym radził, żeby poszła. Czułem już z początku, że mi jéj potrzeba unikać, bo to tylko nieszczęście sprowadzi. Byłem nierozsądny, nieostrożny, za to cierpię. Tylko... wierz tu oczom kobiecym!... zdawało mi się, że ona zgaduje co się dzieje w mojéj duszy... byłem przekonany, że ma dla mnie nieco współczucia i litości... Gdzie tam!... gdyby wiedziała, gdyby zgadywała, nie popełniłaby takiéj niedelikatności, nie pozwoliłaby mi przysłać tego zaproszenia, przynajmniéj tak niespodziewanie... Bądz co bądź, życie moje złamane, alem upadać nie powinien. Nie mogę być człowiekiem, zostanę pracującą maszyną. Może się praca moja przyda innym, jeśli nie mnie.

Nie pomyślał nawet o pójściu na ulicę Mazowiecką. Szukał ulgi w pracy, a praca na wszelkie złe moralne, na wszelką boleść ducha jest nieocenionem lekarstwem. Kto może pracować ten jest już na pół uzdrowionym, jakkolwiek ciężkim i strasznym byłby grom co go ugodził. Kazimiérz pracował, i choć cios doświadczony zgniótł go i zgnębił, nie upadł pod nim, lecz trzymał się na nogach i mógł nawet przed ludźmi zapiérać się swojéj boleści.

Nie widząc go nazajutrz i przez dni następne, sędzianka zaczynała doznawać codzień większéj, nieokreślonéj jakiéjś obawy. Coraz częściéj przychodziło jéj na myśl, że odebrane zaproszenie mogło nie być pierwszo-kwietniowym figlem, upornie jednak nie dawała się przekonać téj myśli.

— To być nie może, — mówiła w niepokoju, — to niepodobieństwo. Nie przychodzi... musi być ważną pracą zajęty... albo może... może jest słaby.

Tym sposobem pocieszała się; pociecha jednak była smutna i coraz mniéj skutkowała, a wątpliwości i straszne przypuszczenia powracały coraz częściéj.

Przychodziło jéj na myśl żeby się zapytać kogo, czy to prawda, że pan Kazimiérz się żeni, nie czuła się jednak na sile, żeby się zdobyć na potrzebną do takiego pytania obojętność... Bała się zdradzić i milczała.

Czas biegł szybko, przewodnia niedziela się zbliżała, pan Kazimiérz się nie pokazywał, wieści nawet o nim nie było.

Z każdą chwilą stawało się prawdopodobniejszem, że *prima aprilis* nie było żartem.

Jednego wieczoru któryś z gości w liczbie innych nowinek wspomniał w domu sędziostwa o tem, że panna Natalja Zerska wychodzi za mąż i że ślub ma się odbyć w tych dniach.

Panna Aniela zadrżała, zbladła, i ledwie miała czas wyjść z salonu, ażeby ukryć swoje pomięszanie.

Imię panny Natalji Zerskiéj było jéj znane... czytała je raz tylko w życiu, ale spamiętała na zawsze, znajdowało się bowiem na karcie zapraszającéj na ślub Kazimierza.

Gdyby miała dość siły dosłuchać końca nowinki, boleść jéj zastąpiłoby szczęście, gdyż dowiedziałaby się, że panna Zerska wychodzi zupełnie za kogo innego.

Tegoż samego dnia pan Kazimiérz wychodząc z księgarni spotkał na ulicy pana Edwarda Komicza, obywatelskiego syna, jednego z tych, którzy bywali w domu sędziostwa. Zbliżył się do niego tłumiąc wzruszenie; był pewnym że coś usłyszy o Anieli.

— Wiesz pan nowinę? — rzekł doń syn obywatelski.

sze dla mężczyzn. Każde ma 5 przedziałów mieszczących po 10 osób. Cały wagon zabiera 90 do 100 podróżnych. Podróż w górnem piętrze i swobodny widok nastręcza wiele przyjemności.

* Podajemy tu cyfry wskazujące stosunek ubogich do ludności krajów w państwach europejskich. W Anglji znajduje się ubogich około 4,500,000 (stosunek do całéj ludności jak 1 : 6), we Francji około 2,800,000 (1 : 12), w Niemczech 2,000,000 (1 : 20), we Włoszech 750,000 (1 : 29), w Belgji 730,000 (1 : 6), w Holandji 750,000 (1 : 34), w Hiszpanji 450,000 (1 : 34), w Szwecji 150,000 (1 : 25), w Danji 130,000 (1 : 20). Ogólna ilość wszystkich ubogich w Europie 14,000,000, co porównawszy z ilością mieszkańców zachodniéj Europy (177,450,000) da stosunek jednego ubogiego na 12 mieszkańców. Ztąd wypada, że jeden z pomiędzy dwunastu nie znajduje pracy do zarobkowania na utrzymanie i musi być ciężarem 12 pracujących lub zamożnych.

* W Bostonie według doniesienia *Die neue Zeit*, mieszka polka pani Marja Emilja Zakrzewska i pełni obowiązki lekarza szpitala dla kobiet, założonego jéj staraniem. W szpitalu tym ordynują same kobiety, pacjentek zaś było w nim w ciągu roku zeszłego przeszło trzy tysiące.

**Kalendarz**. Dziś św. Anzelma, biskupa wyznawcy, jutro św. Sotera i Kaja, męczenników.

Wschód słońca o g. 4 m. 57, zachód o g. 7 m. 2.

Jutro i pojutrze u izraelitów święta uroczyste.

Dnia 19 kwietnia pogoda, wiatr północno-wschodni średni. Ciepło doszło do + 11°.5 R. od porannych + 1°.2 R. Stan barometru d. 20 kwietnia o godz. 6 rano 333.'''79, termometru + 1°.6 R., dołem mgła. Barometr ciągle jeszcze idzie w górę.

**Nabożeństwa.** Dziś rozpoczyna się 40-godzinne nabożeństwo w kościele Bożego Ciała. Jutro w kościele kks. Paulinów na Skałce o godzinie 5téj rano Msza św. z kazaniem, na cześć św. Stanisława, bikupa krak.

## SZARADA.

*Pierwsze* naganą jest w mowie dziecięcéj,
*Drugie* ten mówi, kto nie pragnie więcéj,
*Wszystka*, choć zwykle tylko chorobliwa
Za wdzięk czasami uważaną bywa.

Znaczenie wczorajszéj zagadki: *Posag*. Pierwsze trafne rozwiązanie nadesłał p. Maksymiljan Pniower.

— Od pewnego czasu rzadko wychodzę, wiem niewiele.

— Będziem mieli wkrótce wesele... Antoś Kiks żeni się za dni kilka, — dokończył pan Komicz.

— Jestem proszony, — odpowiedział pan Kazimierz, oddalając się szybko, bo czuł, że się chwieje na nogach.

Antoś Kiks było to nazwisko figurujące w zaproszeniu, które odebrał w pierwszym dniu kwietnia.

Gdyby był wysłuchał końca nowinki, byłby się dowiedział podobnież, że pan Antoni Kiks wcale nie sędziankę zaślubia.

Tym sposobem dla obojga nie było już wątpliwości najmniéjszéj.

XVII.

W dniu który się dowcipnemu Bolkowi podobało naznaczyć za datę dwóch ślubów oboje bohaterowie nasi zostawali pod wpływem nadzwyczajnego rozdrażnienia i boleści.

Pan Kazimierz płakał jak dziecko, to się śmiał gorzko, to chodził po pokoju i wyrywał sobie włosy, to gwałtem przemagając swą rozpacz siadał do pracy i pisał powieść jakąś fantastyczną, któréj bohaterka tą razą nie była brunetką.

(*Dokończenie nastąpi*).

## Wiadomości polityczne.

**Wiedeń,** *20 kwietnia*. Były minister Berger upadł w pokoju i lekko skaleczył się w biodro.

**Peszt**, *19 kwietnia. Pesti Naplo* donosi, że rada ministrów w pierwszy dzień wielkanocy przedłożyła cesarzowi prośbę o dymisję ministra hr. Miko, i wniosek proponujący powierzenie ministerstwa komunikacji tymczasowo Gorovemu.

PRUSY. **Berlin,** *18 kwietnia*. Następca tronu pruskiego dziś o godzinie wpół do 11 wieczorem wyjeżdża do Karlsbadu.

Wielki książe darmsztadzki wyjedzie 24 b. m. do Berlina, w powrocie odwiedzi Drezno i zjedzie się w Giessen z carem moskiewskim.

Hr. Bismark zachorował w Varzinie na żółtaczkę.

Parlament celny zostanie otwartym nie przez króla, lecz przez hr. Bismarka.

BAWARJA. **Monachjum,** *18 kwietnia*. Hr. Bray wyjechał do Sztutgartu w celu porozumienia się z ministrem wirtemberskim Varnbülerem. Minister sprawiedliwości Lutz towarzyszyć ma hr. Bray.

DANJA. **Kopenhaga,** *18 kwietnia*. Minister wojny Raasloeff podał się do dymisji, ponieważ układ o sprzedaż wysp zachodnio-indyjskich nie uzyskał ratyfikacji. Zresztą gabinet zostanie niezmienionym.

Król przyjął dymisję Raasloeffa i kierownictwo ministerjum wojny powierzył tymczasowo hr. Frysenborgowi, prezesowi rady ministrów.

FRANCJA. **Paryż,** *18 kwietnia*. Kilka dzienników utrzymuje, że wszyscy wyborcy przed głosowaniem otrzymają list cesarski adresowany do każdego z osobna, tłómaczący znaczenie głosowania powszechnego. List ten ma wyjść we czwartek, po ukończeniu obrad nad senatus-consultum.

Dzienniki legitymistyczne wychodzą dziś wieczór w czarnych obwódkach z powodu zgonu księżnéj Berry.

**Paryż,** *19 kwietnia*. Na zgromadzeniu obu odcieni lewicy nie przyszło do porozumienia się w kwestji plebiscytu. Rozpadnięcie się stronnictw jest, jak się zdaje, stanowcze.

Senat odrzucił poprawkę żądającą zamieszczenia w konstytucji paragrafu o mianowaniu merów, jak również ustęp senatus consultum stanowiący, że senatorowie mianowani być mają przez radę ministrów.

Następca tronu udał się dziś do Fontainebleau. Zapewniają, że ks. Napoleon po głosowaniu powszechnem pojedzie do Petersburga. Kwestja rozbrojenia ma zostawać w związku z tą podróżą.

Choroba hr. Stackelberga, posła moskiewskiego, budzi obawy.

Wbrew wiadomościom o cofnięciu memorjału hr. Daru, memorjał ten został już wręczonym kardynałowi Antonellemu.

*Liberté* zapewnia, że jenerał Fleury zostanie niezawodnie odwołanym z Petersburga.

WŁOCHY. **Florencja,** *18 kwietnia*. Oprócz fabryki ładunków, o odkryciu któréj wczoraj donieśliśmy, odkryto także w Medjolanie fabrykę fałszywych banknotów austrjackich i włoskich. Aresztowano cztery osoby.

SERBJA. **Belgrad,** *18 kwietnia*. Wczoraj uroczyście obchodzono dwudziestą piątą rocznicę wojny o niepodległość Serbji.

TURCJA. **Konstantynopol,** *18 kwietnia*. Patrjarcha urzędownie odrzucił firman, tyczący się kwestji kościoła bułgarskiego, wychodząc z zasady, że Porta nie ma prawa zmieniać stosunków religijnych. Nota patrjarchy jest pisaną w tonie bardzo ostrym i wywołała wielkie niezadowolenie w rządzie tureckim.

Wielki wezyr odpowiedział na list patrjarchy urzędownem oświadczeniem, ze Porta szanuje prawa patrjarchy, ale tyzymać się będzie ściśle praw firmanu, ponieważ firman praw tych nie narusza.



## Kursa giełdy.

TELEGRAMY
„KURJERA KRAKOWSKIEGO.“

**Wiedeń** *d. 20 kwietnia godz. 6 min. — po poł.*

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje kredytowe | 258.90 | Akcje kol. Kar. L. | 236.75 |
| Lombardy . . . | 198.— | Oblig. indemn. gal. | —.— |
| Losy z r. 1860 . | 96.50 | Akcje anglo-banku | 323.— |
| Losy z r. 1864 . | 119.— | Akcje kolei rząd. . | 393.— |
| Akcje frnk.-austr. | 114.25 | Tramway . . . | 198.50 |
| Napoleony . . | 9.87 | Akc. kol. Pardub. | 177.50 |

Usposobienie giełdy: stałe.

**Berlin** *d. 20 kwietnia godz. 2 min. 46 po poł.*

| | | | |
|---|---|---|---|
| Wiedeń krót. term. . | 82⅝ | Akcje kredytowe . | 152¾ |
| Długi term. . . . | 81⅞ | Kolej zach. czeska | 98¼ |
| Warszawa kr. ter. . | 73¾ | Kolej rząd. austr. | 216 |
| Banknoty rossyjsk. | 74 | Akc. kol. Kar. L. | 97 |
| Listy zastaw. pol. . | 69⅛ | Lombardy . . . | 127½ |
| Listy likwidacyjne . | 56⅛ | Amerykańskie . . | 95⅞ |
| Banknoty austr. . | 82⅝ | Metaliki . . . . | 49¾ |
| Losy kredytowe . . | 86¾ | | |

Usposobienie giełdy: mało stałe.

**Paryż** *d. 20 kwietnia godz. 6 min. — po połud.*

| | | | |
|---|---|---|---|
| Renta 3% . . . | 74.72 | Kolej rządowa . . | 803 |
| Renta włoska . . | 55.95 | Amerykańskie . . | 94⅜ |
| Renta 4½% . . | 103.25 | Lombardy . . . | 412 |

Usposobienie giełdy: stałe.

## PRZEWODNIK.

*Muzeum starożytności Tow. naukow. z galerją obrazów Miączyńskich*, codzień od 11 do 1-éj prócz świąt i niedziel, w gmachu Towarzystwa.

*Bibljoteka jagiellońska* otwarta jutro od g. 9 do 1 po poł.

*Wystawa Tow. przyj. szt. piękn.* ul. Bracka, 157, II p., codzień od godz. 11 do 4. Wstęp od osoby 20 c.

*Muzeum techniczno-przemysłowe*, ulica Franciszkańska, otwarte codzień od g. 10—1 i od 3—4.

*Odczyty publiczne*: Dziś w sali muzeum techn.-przemysł. od g. 4—5 pan Stefan Buszczyński, o literaturze polskiéj XIX w, od g. 5—6 prof. Karliński, astronomja popularna. Wejście jednorazowe 50 cent.

*Wystawa planów konkursowych do odnowienia Sukiennic.* W muzeum techniczno-przemysłowem codziennie od g. 10—1 i od 3—4.

*Sprzedaż dzienników polskich na numera* w księg. J. Czecha, Rynek główny; w handlu K. Bartla, rynek, róg Brackiéj; w handlu F. Wierzuchowskiego, rynek obok Panny Marji.

Redaktor odpowiedzialny: **Żegota Wywiałkowski.**



Ciąg dalszy (obacz Nr. 85, 86, 87 i 88).

## Do nabycia w drodze antykwarskiéj
### po znacznie zniżonych cenach:

| | zł. | c. |
|---|---|---|
| Tygodnik literacki, wydawany w Poznaniu, całe półrocze I z r. 1843 oprawny | — | 50 c. |
| Orędownik naukowy, wydawany w Poznaniu, półrocze drugie z r. 1844 opr. | — | 50 |
| Roczniki krytyki literackiéj rok pierwszy 1842, N. 1—92 opr. | — | 75 |
| Podpisy i wzory pism sławnych osób w Polsce, wydanie K. Jabłońskiego. Lwów 1840 | — | 30 |
| Elektorów poczet, którzy głosowali na Jana Kazimierza, Jana III-go, Stan. Augusta pr. Oswalda Pietruskiego, 4to Lwów 1845, egz. opr. | 2 złr. | — c. |
| KRASZEWSKI, Gawędy o literaturze i sztuce. Lwów 1857 | — | 60 |
| ZALESKI J. Przestroga bratnia dla patrjotów polskich. — Kraków 1848 | — | 30 |
| DYCALP JOHN OF, Pisma 2 tomiki | — | 50 |
| Prozą i wierszem, p. autorkę „W imię Boże“ | — | 20 |
| Silva rerum Jadama, Lwów 1842 | — | 20 |
| DMUSZEWSKI, Barbara Zapolska, kom. | — | 20 |
| Dwutygodnik literacki z r. 1845 dwa tomy opr. | 1 | — |
| DEOTYMA, Improwizacje i poezje | — | 50 |
| JASZOWSKI S. Słowianin, Lwów 1839 opraw. | — | 30 |
| MÉRY P. Piza, wydanie Turowskiego | — | 10 |
| REJ z Nagłowic, pisma wierszem z popiersiem. Kraków 1848 egz. oprawny | — | 60 |
| OSTROWSKI. Macocha, dramat | — | 30 |
| Dziełka dramatyczne | — | 60 |
| ANNA L. krakowianka, Nowe poezje 1846 opr. | — | 50 |
| KALDERON. Kochankowie nieba, tłom. K. Balińskiego — Poznań 1858 | — | 70 |
| SYROKOMLA, Stare wrota. Wilno 1857 | — | 40 |
| PRZYBOROWSKI. Wiadomość o życiu i pismach Jana Kochanowskiego. Poznań 1857 | — | 60 |
| POL W. Przygody B. Winnickiego. Lwów 1840 | — | 15 |
| UJEJSKI. Skargi Jeremiego. Londyn 1847 | 1 | — |
| SIEMIŃSKI L. Wachmistrz Jaszczołd. Kraków 1848 | — | 10 |
| SOPHOKLES Edyp. Warszawa 1827 | — | 10 |
| KAMIŃSKI J. N. Sonety. Lwów 1827 | — | 20 |
| POL W. Poezje: Z podróży po burzy. Kraków 1856. egz. opr. | 1 | 60 |
| ZIELIŃSKI G. Stepy, poemat. Poznań 1856 | — | 10 |
| KOCHANOWSKI J. Elegje, tłom. K. Brodzińskiego, wydan. Turowskiego | — | 20 |

Powyższe dzieła nabyć można w KSIĘGARNI WYDAWNICTWA DZIEŁ TANICH I POŻYTECZNYCH.

Na zamówienia z prowincji za pobraniem pocztowem, odwrotną pocztą przesłane będą. (195 5)



Właściciel i główny współpracownik Władysław Sabowski. W drukarni Karola Budweisera.